Nr 12. **Kraków, dnia 5-go grudnia 1928.** **Rok II.**

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASINSKIEGO 16.

Redakcja i Administracja
Kraków
Al. Z. Krasińskiego 16.

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

PRENUMERATA:
Numer pojedynczy 15 gr.
Kwartalnie . . . . 45 gr.

Redaktor: ZYGMUNT BOCIAN.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Najniższe płace zarobkowe w Polsce.

Robotnik polski na ostatniem miejscu.

Międzynarodowe Biuro Pracy wydało indeks płac przeciętnych w różnych stolicach państw europejskich. Płace zarobkowe stosowane w Moskwie podane są na podstawie materjału informacyjnego, zaczerpniętego z biura komisarjatu ludowego pracy i opieki społecznej. Zawierają one dane o płacach 18 kategorji robotników różnych gałęzi wytwórczości. Jak wynika z indeksu MBP przeciętną płac w Londynie oznaczono cyfrą 100, w Kopenhadze 108, Sztokholmie 88, Amsterdamie 85, Berlinie 71, Paryżu 56, Madrycie 54, Moskwie 50, Medjolanie 49, Brukseli 49, Pradze 47, Wiedniu 45, Rewlu 44, Rzymie 46, w Łodzi 41 i w Warszawie 40.

Wedle tej informacji indeks płac robotniczych, obejmujący 18 kategorji robotniczych różnych działów pracy, stawia **Polskę na ostatniem miejscu co do wysokości płac robotniczych.** Indeks obejmuje w dodatku tylko główne miasta krajów, w których płace są z natury rzeczy wyższe niż na prowincji — można z tego wysnuć wniosek, jak daleko odbiegają te płace od przeciętnych płac w Europie! Jeżeli w Łodzi i Warszawie indeks wynosi 41 i 40, biorąc za podstawę obliczenia 100, to w mniejszych centrach przemysłowych indeks ten jest jeszcze niższy.

Stoimy więc wobec faktu, że robotnik polski w naszych dwóch największych miastach zarabia połowę tego, co robotnik w Sztokholmie czy Amsterdamie; zarabia trzy czwarte tego, co robotnik w Berlinie; zarabia mniej niż robotnik hiszpański, włoski, belgijski, czeski, austrjacki i łotewski, a także — co jest charakterystyczne wobec urągań prasy burżuazyjnej — mniej niż robotnik moskiewski, o 8 proc., względnie 9 proc. mniej. A przecież stosunki życiowe nie są zagranicą gorsze niż u nas; przeciwnie — wiadomo ogólnie, że w Anglji, Francji, Belgji itd. drożyzna jest mniejsza niż u nas, a mimo to np. robotnik londyński zarabia o 60 kilka procent więcej od naszego.

Dlaczego tak się dzieje, dlaczego robotnik polski o niegorszych kwalifikacjach jest pod względem zarobku tak upośledzony? Winę tego smutnego stanu rzeczy ponoszą obie strony, pracodawcy i robotnicy, tak jest, robotnicy także. Przedewszystkiem pracodawcy w Polsce nie mają ani za grosz zmysłu społecznego, a także gospodarczego. Nasz przemysłowiec w dążeniu — do osiągnięcia możliwie najwyższego zarobku poszukuje go na płacy robotniczej. Nie konkuruje on lepszym towarem, punktualnością w dostawie, racjonalniejszą gospodarką w zakupywaniu surowców, bo to są rzeczy przechodzące często jego horyzont umysłowy. Najprostszą rzeczą jest dawać jak najmniejsze płace i stąd te właśnie odgrywają w prymitywnych kalkulacjach największą rolę mimo że w kosztach produkcji płace robotnicze odgrywają najmniejszą rolę. Pod względem gospodarczym przemysłowcy nasi są tak zacofani, że nie uznają tej prostej prawdy, — że im większy zarobek robotnika, tem silniejsza jego konsumcja. Robotnik dobrze zarabiający lepiej się odżywia, dostatniej się ubiera, chciałby wygodniej mieszkać, stąd wydatki są większe i obroty fabrykantów i kupców większe. Tę prawdę zrozumiano już w Ameryce i tam mądrzejsze głowy oświadczają się za większemi zarobkami i za 5-dniowym tygodniem pracy, aby robotnik miał pieniądze i czas na rozwijanie swych potrzeb kulturalnych.

W czem zaś tkwi wina robotników? Robotnik polski jest skromny, zanadto skromny w swych wymaganiach życiowych, a pozatem ma jakąś wrodzoną obawę przed „pryncypałem". Może tu działa jeszcze echo pańszczyzny w trzeciem pokoleniu; faktem jest, że nasz robotnik zupełnie inaczej odnosi się do swego pracodawcy (u nas mó-

wi się często: chlebodawcy) niż np. robotnik niemiecki. Toteż nasz robotnik niełatwo porywa się do walki zarobkowej, a gdy przyciśnięty biedą weźmie się do walki, to zgóry można powiedzieć, że będzie ona ciężką a często i beznadziejną, gdyż u nas, niestety, robotnicy nie oceniają należycie siły organizacji, nie uważają jej za konieczną broń, nie popierają usiłowań tych, którzy wedle wzorów zagranicznych chcieliby z naszych robotników zrobić zwartą masę, zamiast dotychczas luźnie chodzących grup i jednostek. Dopóki pod tym względem stosunki radykalnie się nie zmienią, robotnik nasz będzie zawsze na szarym końcu w wielkiej rodzinie robotniczej Europy. W obecnych stosunkach pozostając, ani za 50 lat nie dojdziemy tam, gdzie dziś już stoi robotnik zagranicą, mimo że jako człowiek i jako pracownik wcale nie góruje nad nami.

Odbudujmy konsumenta.

„Odbudujmy konsumenta wewnątrz kraju". Oto hasło, jakie coraz silniej rozbrzmiewa w naszem społeczeństwie. Wszyscy zaczynają sobie zdawać sprawę z tego, że podstawą dla przemysłu, że głównym odbiorcą produktów przemysłowych naszego kraju, winien być nasz wewnętrzny rynek zbytu, nasz polski konsument. Nasze produkty przemysłowe nie mogą skutecznie walczyć konkurencyjnie z produktami zagranicznemi, albowiem przemysł nasz jest źle zorganizowany, technicznie zacofany i przeładowany zbyt dużemi kosztami administracyjnemi. To sprawia, że w walce z produktem zagranicznym polski przemysł wychodzi pobity.

Zatem jako główny rynek zbytu dla naszego przemysłu, winien być własny kraj. Tembardziej, że wewnętrzny rynek po spustoszeniach wojennych jest wygłodniały.

Z tego stanu rzeczy zdają sobie sprawę i sfery rządzące i kapitaliści. Wszyscy deklamują i czynią nawet mniej lub więcej szczęśliwie pomyślane przedsięwzięcia w kierunku powiększenia zbytu towarów wewnątrz kraju. Wszyscy mówią, że trzeba odbudować konsumenta, ale nic w tym kierunku się nie czyni, lecz wyczekuje się aż samo życie gospodarcze w cudowny sposób doprowadzi do dobrobytu szerokie warstwy ludowe i spełni to zadanie bez wysiłku i trudu ze strony sfer kierujących.

Wskutek takiej bierności i wyczekiwania z założonemi rękami, konsumcja wewnętrzna spadła do minimum. Oto kilka cyfr o spożyciu na głowę w Polsce a w innych krajach. W Polsce spożywa się na głowę rocznie: chleba 200 kg., a we Francji 300 kg., mięsa u nas 28.8 kg., w Niemczech — 40 kg., jaj u nas 30, a w Anglji 107, w Kanadzie 113 na głowę; cukru u nas 11 kg., a w Anglji 40, Danji 47, Holandji 33 i w Niemczech 20 kg. na głowę.

Podobny stosunek jest w spożyciu nabiału.

Na przykładzie tych kilku danych widzimy straszliwą nędzę szerokich warstw ludności w Polsce. Jeśli do tego dodamy, że zarobki robotnika w Polsce są najniższe, o czem piszemy na innem miejscu, to obraz ponurej rzeczywistości będzie kompletny.

Nie dziw więc teraz, że przy tak niskiej stopie życiowej mas ludowych, przy tak mizernem odżywianiu się, przemysł nie ma większego zbytu swoich towarów na rynku wewnętrznym.

To też corychlej należy ruszyć z martwego punktu i rozpocząć pracę w kierunku odbudowy konsumenta.

Na pierwszy plan wysuwa się konieczność zerwania z zasadą dumpingu i podwyższenie płac robotniczych przy równoczesnem obniżeniu cen artykułów pierwszej potrzeby.

Oczywiście, przemysłowcy zaraz powiedzą że realizacja takiego planu doprowadziłaby do ruiny przemysł i wywołałaby redukcje, bezrobocie itd. A naszem zdaniem przemysł nie ucierpiałby, tylko przemysłowcy musieliby zrezygnować ze swoich zysków i z bajońskich pensyj dyrektorskich.

Przemysłowcy stali się w Polsce szkodnikami, ludźmi, którzy nic twórczego i wartościowego nie wnoszą do społeczeństwa. Bo dawniej za czasów marki żyli kosztem państwa, odbudowali się kosztem państwa i rozszerzyli niektórzy swój majątek. Za czasów złotego trzyma się ten przemysł kosztem niskich płac robotniczych, a zatem kosztem nędzy półtora miljona robotników. Pozatem opiera się on na wysokiej ochronie celnej i dumpingu, co ciężarem swoim spada znów na barki konsumentów i wywołuje drożyznę i zubożenie obywateli.

Taki stan rzeczy jest anormalny. Życie gospodarcze wlecze się samo, po najłatwiejszych drogach, bez wyraźnych, nakreślonych z góry planów i wskazań — i w kole błędów.

W takiej sytuacji jeszcze raz należy wskazać na palącą konieczność zapoczątkowania realnej odbudowy konsumenta wewnątrz kraju.

70 tysięcy miesięcznej pensii!

Jak donoszą z Katowic, od Nowego Roku ustępuje dotychczasowy generalny dyrektor koncernu „Huty Pokoju" dr. Glück. Dyrektor Glück należy do najlepiej płatnych dyrektorów w Polsce, gdyż pobierał **miesięcznie 70.000 złotych.** Doniesienie to jest doskonałą ilustracją do twierdzenia prof. Krzyżanowskiego w sejmowej komsj budżetowej, że im większe są zyski przedsiębiorców, tem lepze są płace robotników. Otóż przed paru

tygodniami na Śląsku nie przyszło do strajku górników i metalowców na tem tle, że odmówiono podwyżki płac i dopiero na interwencję rządu — pzedsiębiorcy zgodzili się na podwyżkę od 5 do 9 proc.

Tymczasem jeden dyrektor pobiera sumę, równającą się **miesięcznie zarobkowi rocznemu conajmniej trzydziestu górników.** A w dodatku są dyrektorzy na G. Śląsku, pobierający jeszcze wyższe place. Znany np. jest fakt, że jeden z dyrektorów pobiera 40 tys. dolarów miesięcznie i uważa się jeszcze za pokrzywdzonego.

Faszystowskie metody.

W poprzednim numerze pisaliśmy o secesji grupki posłów z PPS z Jaworowskim na czele, która wystąpiła z paratji, tworząc nową partję pod nazwą PPS Frakcja Rewolucyjna.

Rozbijaczom Jaworowskiego bynajmniej nie chodziło o to, aby zaostrzyć taktykę partji jakby to ktoś sądził z ich nazwy „frakcja rewolucyjna". Przeciwnie. Jaworowszczycy oderwali się, aby służyć „sanacji", jedynce, aby rozbijać zorganizowaną klasę robotniczą. Spór partyjny przenieśli na teren Związków Zawodowych w Warszawie. Nie tylko, że tworzą nową partję, ale usiłują rozbijać także Związki Zawodowe, niszczyć siłę robotników.

I oto nam tutaj głównie chodzi.

Związki Zawodowe klasowe, liczące w Polsce 300 tysięcy członków, są jedyną zaporą, jedynym wałem ochronnym klasy robotniczej przed atakami kapitalistycznemi. Doprowadzenie do centralizacji Związków w Komisji Centralnej Zw. Zawodowych, kosztowało wiele wysiłków i trudu. — Wszak po wojnie we wszystkich dawnych zaborach było około 170 różnych Związków klasowych. W jednym zawodzie, w jednej i tej samej gałęzi przemysłu, spotykało się po 3 i 5 Związków klasowych. Stan taki był anormalny. Pod obuchem konieczności, wypływającej z tego, że kapitaliści zorganizowali się w centralną organizację — musiały i Związki robotnicze stworzyć centralne organizacje, aby się skutecznie przeciwstawić zorganizowanemu kapitałowi.

Po wielu wysiłkach udało się scentralizować Związki Zawodowe, złączyć je w Komisję Centralną Związków Zawodowych.

Dokonane dzieło centralizacji zawodowego ruchu robotniczego, obudziło niepokój i czujność kapitalistów w Polsce. Pozatem nie podobało się to komunistom. Rozpoczęły się ataki na całość Związków. Atak Czumy został odparty, należy on do przeszłości. Ale skoro skończyliśmy z jednym, powstał nowy zamach na całość Związków ze strony Jaworowskiego. Wierzymy, że i ten zamach się nie uda, bo już on spalił na panewce. — Za Jaworowskim stanęła tylko nieliczna grupka bojówkarzy i obałamuconych robotników w Warszawie. Ciemnota w masach robotniczych jeszcze jest wielka: jeszcze może przyjść byle kto i gadulstwem, obiecankami zawsze grupę ciemnych zwolenników, jak gapiów na ulicy pozyska.

Jaworowszczyzna nie przyjęła się w Warszawie; oderwała od poszczególnych Związków grupki członków, wyrządziła wiele szkody, ale sama z tymi członkami nie ostanie się i nic dobrego robotnikom nie przyniesie.

Metody, jakiemi posługują się Jaworowszczycy są żywcem przejęte od faszystów. Bojówki Jaworowskiego, uzbrojone w kije i rewolwery napadają w Warszawie na lokale Związków, niszczą je, napadają na zgromadzenia i biją kijami i rewolwerami robotników. Dnia 12 listopada bojówkarze Jaworowskiego w liczbie 14-tu napadli na wychodzącego z fabryki „Cerata" tow. Renerta Kazimierza, członka naszego Związku i pobili go do krwi rewolwerami i kijami. Urządzono później napad na zgromadzenie robotników w lokalu Związku Metalowców przy ul. Leszno 53. Napastnicy nożami i kastetami bili do krwi zgromadzonych i demolowali urządzenie lokalu, sprawione za pieniądze robotnicze.

Tak sobie poczynają faszyści Jaworowskiego. Metody te masy robotnicze surowo potępiają i ze wzgardą odwracają się od grupy Jaworowskiego.

Poza Warszawą znaleźli Jaworowszczycy takich zwolenników jak Biniszkiewicz na G. Śląsku, wyrzucony z partji za różne nieczyste sprawy. P. Biniszkiewicz usiłuje na Śląsku założyć nową partję, tylko brak mu zwolenników. Następnie znalazł Jaworowski jeszcze jednego zwolennika poza Warszawą, Denasiewicza Pawła w Drohobyczu, wykluczonego z naszego Związku i z partji przed rokiem, za machinacje naftowe. I ten osobnik także próbuje założyć związek Jaworowskiego w Drohobyczu. Pomaga mu w tem dyrekcja państwowej rafinerji „Polmin", która chce udzielić w lokalu fabrycznym, zajmowanym przez nasz Oddział przytułku i dla Jaworowszczyków. Ogół robotników Drohobycza wie, kto jest Denasiewicz, zna jego naftowe sprawki i z wyjątkiem kilku obałamuconych, chwiejnych ludzi, drżących o swoje posady, nikt za Denasiewiczem nie pójdzie.

Tak to najgorsze elementy, indywidua z pod ciemnej gwiazdy, przyłączyły się do grupki Jaworowskiego i uprwiają brudną, zbrodniczą, niszczycielską robotę faszystowską, jak najnędzniejsze pachołki kapitalistyczne ciskają się i usiłują rozbić Związki Zawodowe.

Ale klasa robotnicza rozbić się nie da, odpędzi precz zdrajców sprawy robotniczej i wiernie stać będzie pod Czerwonym Sztandarem klasowych Związków Zawodowych, złączonych w Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

—ooo—

Podwyżka wkładek do Związku.

Od dnia 1-go stycznie 1929 r. będą w naszym Związku podwyższone wkładki: do jakiej wysokości, jeszcze podać nie możemy, gdyż jeszcze nie zostało to definitywnie ustalone.

Podwyższenie wkładek stało się w Związku nieodzowną koniecznością, bo w przeciwnym razie zaczęlibyśmy pracować z deficytem. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że wkładki w naszym Związku są najniższe ze wszystkich innych Związków. Już raz podawaliśmy porównawcze dane w tym względzie. Wkładka nasza np. II-ej kategorji 1.20 zł. jest to tak minimalna kwota, że zaledwie można za nią kupić paczkę papierosów. A wkładka III-ej kategorji 75 groszy miesięcznie do Związku, to jest śmieszna kwota. W żadnym Związku tak niskich składek niema. 75 groszy miesięcznie płaci się Związkowi podczas gdy sama gazeta, którą członek otrzymuje, kosztuje 20 groszy.

Według przyjętej na Zachodzie zasady, którą i nasze Związki Zawodowe w Polsce przyjęły, wkładka do Związku wynosić winna przeciętnie półdniowy zarobek robotnika. I tyle do Związku płaciło się przed wojną, choć Związek wówczas nie dawał tego członkom, co dziś.

W naszym Związku wkładki były ustalone na Kongresie Związku z górą rok temu. W okresie tego roku drożyzna znacznie się podniosła, i podniosły się także płace robotnicze; w niektórych fabrykach robotnicy w ciągu roku otrzymali po parę podwyżek, dzięki działalności naszego Związku.

Jeśli od Nowego Roku podnosimy wkładki, to nie czynimy tego tylko dlatego, że wkładki są niskie, ale dlatego, że powstała konieczność podwyżki wkładek, szczególnie od chwili, kiedy podniesiono cenę biletów kolejowych o 20 proc., co w tym stosunku podwyższyło nasze wydatki na rozjazdy.

Zwlekaliśmy z podwyżką wkładek, jak tylko było można, choć już dawno o podwyżce się mówiło, lecz dziś dłużej zwlekać się nie da i podwyżka musi nastąpić.

Zarządy Oddziałów zdają sobie z tego sprawę, bo np. delegaci Oddziałów okręgu warszawskiego na konferencji dnia 10 listopada sami zaproponowali podwyższyć wkładki jeszcze w bieżącym roku. Wiemy, że to zrozumienie rzeczy będzie u wszystkich członków Związku i że nikt nie powstrzyma się od obowiązku płacenia nieco wyższych wkadek, skoro to dla Związku jest koniecznością.

Podwyżka w przemyśle naftowym.

Komisja dla regulacji płac w przemyśle naftowym ustaliła, że przeciętny wzrost drożyzny wynosi 3'716 procent. Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc grudzień podnosi się o 3'716 procent:

	Borysław:	Krosno:	Bitków:
I kat.	8'65 zł.	8'44 zł.	8'44 zł.
II „	6'81 „	6'48 „	6'48 „
III „	4'70 „	4'36 „	3'93 „
IV „	2'76 „	2'43 „	2'43 „

Dodatek dla wiertaczy za odpowiedzialność I kl. 142 zł., II kl. 71 zł.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę II kategorji. Ryczałty miesięczne dla wszystkich Zagłębi I kat. 37'94 zł., II kat. 22'80 zł., III kat. 21'76 zł., IV kat. 8'16 zł. Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III kategorji.

Dodatek do III kategorji palaczy dystylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów, ustala się na 0'91 zł. na dniówkę. Dodatek dla robotnic IV kategorji w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach ustala się na 0'60 zł. na dniówkę.

Wysokość relutum węglowego ustala się za 100 kg dla Zagłębi: Borysław-Bitków 5'90 zł., Krosno-Dziedzice 4'72 zł. Relutum za naftę ustala się 0'55 zł. za 1 kg.

—ooo—

P. Śmiechowski obniża zarobki robotnicom.

We fabryce mydła p. Śmiechowskiego w Krakowie od pewnego czasu zapanowały nieznośne dla robotników stosunki. Robotnicy zorganizowani w Centralnym Związku robotników przemysłu chemicznego, wywalczyli w sierpniu 15 procent podwyżki, którą p. Śmiechowski przyznał robotnikom w liście do Związku. Lecz 20 listopada p. Śmiechowski wypowiedział pracę wszystkim kobietom, przyjmując jednocześnie inne do pracy. Pod koniec okresu wypowiedzenia oznajmił p. Śmiechowski robotnikom, że wypowiedzenie cofnie, o ile robotnice zgodzą się na obniżkę płac o 15 procent (!). Podobno część robotnic w obawie utraty pracy przed zimą i przed świętami, zgodziła się na obniżkę płac.

A więc p. Śmiechowskiemu chodzi tylko o to, aby obecne nędzne zarobki robotnic obniżyć o te 15 procent, które p. Ś. przyznał w sierpniu, za pomocą redukcji zmusza robotnice do obniżki płac przed zimą, w okresie wzmożonych wydatków przed świętami.

Nie znamy wypadku w Krakowie, aby poważny przemysłowiec postąpił tak jak p. Śmiechowski, ażeby w sierpniu dawać podwyżkę, a w listopadzie pod groźbą wydalenia z pracy odbierać ją z powrotem!

Groźbą wyrzucenia na bruk p. Śmiechowski zmusza robotnice do obniżki nędznych płac, ale spokojnie zatrudnia majstra mydlarskiego, Al-

brechta, który otrzymuje 200 dolarów miesięcznie pensji, mieszkanie, opał i światło. Sam p. Śmiechowski stwierdził u Inspektora pracy, że robocizna w ogólnych kosztach wynosi u niego 3,5 procent.

W świetle tych danych uwydatnia się „obywatelskie" postępowanie p. Śmiechowskiego.

Zatwierdzenie umowy zbiorowej w Poznańskiem.

Z powodu niezastosowania się do taryfy płac ustalonej w dniu 21 sierpnia 1928 r., przez Komisję Arbitrażową w Poznaniu przez panów przemysłowców poszczególnych gałęzi przemysłu; Związki zawodowe zwróciły się z wnioskiem do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z prośbą o zalegalizowanie taryfy płac wyżej wymienionej daty.

Legalizacja przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nastąpiła, którą to treść podajemy do wiadomości zorganizowanej klasie pracującej w Związku Robotników Przemysłu Chemicznego na terenie woj. Poznańskiego:

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 17-go października 1928 r.

sprawie nadania umowie zbiorowej z dnia 21 sierpnia 1928 r. mocy obowiązującej dla wszystkich zakładów przemysłów: chemicznego, drzewnego, włókienniczego, galanteryjnego, ekspedytorskiego, spożywczego — z wyłączeniem wyrobu i rafinerji cukru oraz z wyłączeniem przmysłu spirytusowego oraz dla wszystkich zakładów handlowych w województwie poznańskiem z wyłączeniem miast Bydgoszczy i Inowrocławia oraz z wyłączeniem powiatów bydgoskiego, inowrocławskiego, szubińskiego i wyrzyskiego.

Na zasadzie rozporządzenia Rady Komisarzy Ludowych z dnia 23 grudnia 1918 r. o umowach zbiorowych, wydziałach robotniczych i pracowniczych i załatwianiu zatargów zbiorowych pracy (Dz. Ust. Rzeszy Niem., str. 1456) i § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 6 marca 1922 r. o przekazaniu Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej zarządu spraw pracy i opieki społecznej na obszarze b. dzielnicy pruskiej (Dz. Ust. R. P. P. Nr. 21, poz. 168) zarządzam co następuje:

§ 1.

Nadają moc obowiązującą dla wszystkich zakładów przemysłów: chemicznego, drzewnego, włókienniczego, galanteryjnego, ekspedytorskiego, spożywczego z wyłączeniem wyrobu i rafinerji cukru i z wyłączeniem przemysłu spirytusowego oraz dla wszystkich zakładów handlowych w województwie poznańskiem z wyłączeniem miast Bydgoszczy i Inowrocławia oraz z wyłączeniem powiatów bydgoskiego, inowrocławskiego, szubińskiego i wyrzyskiego — umowie zbiorowej, wyrażonej w orzeczeniu arbitrażowem, podpisanem w Poznaniu dnia 21 sierpnia 1928 r. przez upoważnionych przedstawicieli stron pomiędzy Związkiem Pracodawców na obszar województwa poznańskiego a Związkiem Robotników i Rzemieślników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Chrześcijańskim Zjednoczeniem Zawodowem (okręg Poznań, Pomorze) i Polskim Związkiem Zawodowym Pracowników w przemyśle i handlu „Praca".

Tekst powyższej umowy został ogłoszony przy obwieszczeniu Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 12 września 1928 r. („Monitor Polski", Nr. 218, poz. 505).

§ 2.

Umowa wymieniona w § 1 zostaje wciągnięta do rejestru umów zbiorowych powszechnie obowiązujących.

§ 3.

Przeglądanie aktów rejestrowanych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dozwolone jest każdemu w godzinach urzędowych.

Pracodawcy i pracownicy, dla których umowa wymieniona w § 1, jest na mocy niniejszego rozporządzenia obowiązującą, mogą żądać odpisów od stron, które umowę zawarły, za zwrotem kosztów.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dn. ogłoszenia.

Minister Pracy i Opieki Społecznej:
(—) S. Jurkiewicz.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

W dniach od 5-go do 18-go listopada bawił w Warszawie tow. Bocian, który objechał szereg Oddziałów i odbył kilka zgromadzeń robotniczych.

Z PRUSZKOWA.

W fajansowni Erenreicha po zlikwidowaniu długiego strajku, wywołanego lekkomyślnie przez Związek Czechowicki, robotnicy zorganizowali się w naszym Związku. Po długotrwałych pertraktacjach z właścicelem fabryki przy udziale Inspektoratu Pracy, Związek nasz przeprowadził regulację płac, która dla najniżej płatnych robotników wypadła bardzo korzystnie. Ponadto do płac uregulowanych uzyskali robotnicy od 2 do 5 proc. podwyżki. Oprócz tego załatwiono cały szereg innych postulatów robotniczych korzystnie.

Strajk zatem, który był z góry skazany na przegrany, dzięki krakowskiemu Związkowi i zabiegom tow. Dłużniewskiego, sekretarza okręgowego, został zlikwidowany na warunkach korzystnych dla robotników. To też robotnicy zasługi Związku w tym wypadku doceniają i garną się do Związku. Tylko niedobitki chadeckie starają się widzieć dziurę na całym i usiłują bałamucić robotników, ale bez skutku, gdyż robotnicy mają naoczne dowody tego, jak chadecy wspólnie z fabrykantem cieszyli się i śmiali z niepowodzenia robotników podczas strajku.

Tak samo jakieś niedobitki rozbitego Związku

czechowickiego rozrzuciły ulotkę do robotników, w której wypisali bałamutne głupstwa. Dziś jest wielu doradców i poprawiaczy, ale podczas strajku, kiedy była potrzeba przyjść robotnikom z radą i pomocą, nie było nikogo, tylko jedyny Związek krakowski i tow. Dłużniewski, co nam robotnikom w takiej ciężkiej chwili podał rękę, pomógł i wyprowadził na równą drogę, że płace mamy podwyższone i uregulowane umową na piśmie. — Wiemy co mamy i to co mamy jest pewne, bo na piśmie zawarte.

Dlatego wiedząc o tem robotnicy odrzucają precz i nie chcą słyszeć o doradcach chadeckich i czumowskich.

W fabryce chemicznej dra Ratnera Związek nasz postawił żądania podwyżki płac i inne postulaty robotnicze. Pomimo, iż w czerwcu robotnicy uzyskali 20 proc. podwyżki, to i obecnie uzyskali 5 proc. podwyżki oraz pożyczkę na zakupy zimowe.

To też robotnicy wiernie stoją przy Krakowskim Związku, bo widzę w nim prawdziwego ich obrońcę.

* * *

O nastrojach robotników Pruszkowa świadczy poważne zebranie ogólne robotników chemicznych, które odbyło się dnia 8 listopada b. r. przy udziale tow. Bociana, głównego sekretarza i tow. Dłużniewskiego, sekretarza okręgowego.

Na zebraniu tem po obszernym referacie tow. Bociana i Dłużniewskiego, uchwalono jednogłośnie następującej treści rezolucję:

1) Zważywszy na to, że skartelizowany kapitalizm coraz śmielej atakuje ekonomiczne i socjalne zdobycze klasy robotniczej, znajdując poparcie w sferach rządowych.

2) Że trwający kryzys gospodarczy i finansowy, który zepchnął klasę robotniczą na dno nędzy, grozi nawet zaostrzeniem.

3) Że ponadto czynniki rządzące prowadzą politykę państwa po linji interesów wielkiego kapitału i obszarnictwa, zmierzającą do podkopania demokracji na rzecz dyktatorskich rządów kliki.

— W tych warunkach zgromadzeni uważają za swój najważniejszy obowiązek masowo stanąć w jedności w szeregach organizacji socjalistycznej, pod sztandarem walki z reakcją i jej pomocnikami przeciw zakusom uszczuplania praw szerokich mas robotniczych. Zgromadzeni stwierdzają, że tylko masowy, jednolity ruch robotniczy, zorganizowany w Związkach Zawodowych przy Komisji Centr. Zw. Zaw. i PPS może udaremnić zamachy reakcji społecznej i politycznej na zdobycze robotnicze i wywalczyć klasie robotniczej znośniejszy byt.

Dlatego zgromadzeni jaknajsurowiej potępiają próby rozbicia organizacyj zawodowych, czynione z którejkolwiek strony i oświadczają, iż stoją niezłomnie na stanowisku jedności robotników przy Komisji Centr. Z. Z. i P. P. S.

TARCHOMIN — FABRYKA „STREM".

Robotnicy wymienionej fabryki za pośrednictwem naszego Związku otrzymali w miesiącu październiku 5 proc. podwyżki, powiększenie deputatu węglowego o 10 kg. tygodniowo, oraz dwutygodniową pożyczkę na zakupy zimowe.

WARSZAWA — FABRYKA KIJEWSKI I SCHALTZE.

Za pośrednictwem Związku naszego robotnicy otrzymali dwutygodniówkę jako pożyczkę potrącaną w 20 ratach tygodniowych na zakupy zimowe.

Z SOCHOCINA.

Jest u nas 14 małych przedsiębiorstw guzikarskich, zatrudniających razem około 180 robotników. Warsztaty guzikarskie porusza się nogą, a nie mechanicznie. Praca odbywa się bez ograniczenia po 12, a nawet i 18 godzin, jak długo kto chce, to pracuje, bo zarobki są akordowe. Gdyby chciano ściśle zastosować przepisy ustawy o czasie pracy, bezpieczeństwie, pracy kobiet i młodocianych, to należałoby niemal wszystkie warsztaty zamknąć, a właścicielom wytoczyć sprawy o przekroczenie ustaw.

Takie postawienie sprawy jest jednak niemożliwe, gdyż doprowadziłoby do bezrobocia 180 robotników, a pozatem wielu przedsiębiorców nie stać poprostu na to, aby się zastosowali do niektórych wymagań ustawy.

Płace u nas są bardzo mizerne, że poprostu szkoda wspominać. W innych fabrykach, prowadzonych mechanicznie robotnicy zarabiają o kilkadziesiąt procent więcej.

To też w tej nędzy robotnicy postanowili się wszyscy zorganizować i utworzyć Oddział Związku Chemicznego .Dzięki Związkowi przeprowadziliśmy regulację płac robotniczych, t. j. podniesienie płac najniższych i pewną podwyżkę ogólną. Pozatem zawarowaliśmy sobie prawo przyjmowania do pracy przez Związek, wskutek czego znieśliśmy konkurencję między samymi robotnikami, co ma dla robotników ogromne znaczenie.

O te postulaty prowadziliśmy 4 tygodnie strajk, który został całkowicie wygrany.

Robotnicy przekonali się, że przez organizację można sobie polepszyć byt i dlatego obecnie wiernie stoją przy Związku.

W sobotę 16 listopada odbyło się u nas zgromadzenie, na które przybył tow. Bocian i wygłosił bardzo pouczający referat o znaczeniu organizacji i jej zadaniach, co się przyczyniło do tem większego zacieśnienia więzów organizacyjnych.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się konferencja z właścicielami przedsiębiorstw w celu omówienia i uzgodnienia stanowisk w niektórych sprawach.

Powstanie silnej organizacji stało się dla tutejszej policji solą w oku z niewiadomych przyczyn. Pod pretekstem węszenia za komunistami, których u nas niema wpadła raz policja z komisarzem z Płońska na czele na nasze zgromadzenie i przeprowadziła rewizję, oczywiście bez rezultatu.

Ponieważ sprawą tą zajął się Centralny Sekretarjat naszego Związku, więc sądzimy, że i ta kwestja zostanie wyjaśniona.

Z OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.
AKCJE PODWYŻKOWE.
SKAWINA.

Na skutek wystawionych żądań przez nasz Związek, odbyła się dnia 15 listopada konferencja, na której z ramienia naszego Związku obecnym był tow. Matula. Po długiej dyskusji robotnice i robotnicy uzyskali na zakupy zimowe jednorazowy dodatek bezzwrotny w wysokości jednotygodniowego zarobku.

KRAKÓW.

Wystawione żądanie podwyżki robotników i robotnic fabryki guzików Abeles i Poser, zostały przez wymienioną firmę zbagatelizowane i odrzucone, co doprowadziło do strajku, który trwał 8 dni.

Na dwukrotne wezwanie p. Inspektora Pracy, właściciel tej fabryki nie przybył osobiście, lecz za każdym razem posłał pełnomocnika, który jednak nie miał odpowiedniego upoważnienia do pertraktacji o podwyżkę. Dopiero na skutek interwencji Związku odbyła się dnia 14 listopada konferencja w biurze Centrali naszego Związku, na której to konferencji robotnicy i robotnice uzyskali 12,5% podwyżki, a co najważniejsze otrzymali zapłatę za czas strajku.

Dodać należy, że na poprzednich konferencjach przed strajkiem załatwił Związek szereg pretensji i żądań robotników, jak: wprowadzenie umywalni, klozetu, powiększenie garderoby, ogrzewanie fabryki, uznanie delegatów, ograniczenie postojów w pracy i t. p.

Z OKRĘGU POZNAŃSKO-POMORSKIEGO.
Fabryka grzebieni i guzików firmy „W. Baranowski i S-ka w Toruniu.

Robotnice i robotnicy fabryki grzebieni i guzików byli dotychczas zorganizowani w związku Z. Z. P. (żółtym). Przedstawicielstwo tej organizacji, jak zwykle bywa, kuma się z fabrykantami i wspólnie dąży do wyzyskiwania już tak wynędzniałej klasy pracującej, — albowiem przysłowie tych przywódców mówi, że czem robotnik jest biedniejszy, tem jest on potulniejszy i religijniejszy, a przy tem módl się i pracuj a będziesz zbawiony. (Naturalnie, do kieszeni pracodawcy). Otóż takie pojęcia panują w fabryce grzebieni i guzików firmy W. Baranowski i Ska w Toruniu.

Firma ta zatrudnia około 30 robotników, wtem 20 młodocianych robotnic od lat 16-tu do 20-tu. Jak stwiedziliśmy firma ta nie stosuje się do taryfy płac ustalonej przez Komisję Arbitrażową w dn. 29 września 1928 r. w Bydgoszczy; wypłaca wynagrodzenie według widzimisię, a mianowicie: młodocianej robotnicy tygodniowe wynagrodzenie zł. 10.80, zaś w myśl taryfy płac należy się 15.65, pozostaje + 4.85 na korzyść pracodawcy, czyli miesięcznie licząc skromnie firma zyskuje na krzywdzie swych robotnic i robotników około 704.40. Otóż takim sposobem panowie firmy Baranowski i S-ka przychodzą do kapitału! Robotnice i robotnicy widząc niesłychany wyzysk pracodawców którzy kosztem swych robotników bawią się w „Pomorzance". — Cierpliwość robotnicza przebrała miarkę.

W dniu 19 listopada r. b. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie robotnic i robotników fabryki grzebieni i guzików firmy Baranowski i S-ka w Toruniu, przy licznym udziale zgromadzonych.

Zebranie zagaił tow. Feliks Gostański, przewodniczący Oddziału Związku Robotników Przemysłu Chemicznego. Referat wygłosił przybyły na to zebranie sekretarz okręgowy tow. Rybczyński z Bydgoszczy. Po wysłuchaniu referatu o celach i zadaniach Związku klasowego, **zebrani robotnicy i robotnice jednogłośnie uchwalili przystąpić do Centr. Związku Rob. Przem. Chem.** Rzplitej Polskiej i postanowili, ażeby nowozałożony Oddział połączyć z istniejącym Oddziałem robotników fabryki farb i pokostów w Toruniu — z tym, że z nowopowstałego Oddziału dokooptuje się dwóch mężów zaufania. Na mężów zaufania powołano tow. tow. Eichorta Edmunda i Jaroszewszczankę Genowefę.

W dyskusji zabierało głos kilku t. t. popierając wywody referenta, jednocześnie przdstawiając z ubolewaniem dotychczasowe traktowanie robotników przez fabrykanta pod względem długości pracy, wynagrodzenia i t. d.

W końcu zabrał głos tow. Rybczyński sekretarz okręgowy Związku i oświadczył, że sprawą robotników fabryki grzebieni i guzików zajmie się Związek, którego staraniem będzie naprawić dotychczasową krzywdę wyrządzaną przez fabrykanta, przyczem nawołując robotników jak i robotnice do gremjalnego wstępowania do Związku klasowego Rob. Przem. Chem. Rzplitej Polskiej, **okrzykiem na cześć solidarności robotniczej.**

* * *

W dniu 2 b. m. odbyło się miesięczne zebranie Oddziału Toruńskiego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej. Zebranie zagaił i przewodniczył tow. Gostański — przewodniczący Oddziału, referat o zadaniach i działalności Związku wygłosił sekretarz okręgowy tow. Rybczyński z Bydgoszczy. Dla ilustracji omówił referent cały szereg spraw związanych z ostatnio prowadzoną akcją o podwyżkę płac dla klasy pracującej w przemyśle prywatnym, a którą to akcję zakończono w dniu 29 września 1928 r. przez Komisję Arbitrażową w Bydgoszczy. Przyczem osiągnięto podwyżkę płac od 8—10% na godzinę, jednakże podwyżka ta nie zadawalnia szerokiej masy wynędzniałego dzisiaj ludu pracującego fizycznie, tembardziej, że o ile chodzi o robociznę robotników zatrudnionych w przemyśle chemicznym, to przy płacy stosowanej przez Centralny Związek Pracodawców Ziem Północno-Zachodnich w okresie ostatniego roku zostali skrzywdzeni robotnicy w porównaniu do kosztów utrzymania wykazanych czy też ustalonych jako tak zwane „głodowe" minimum, o 58% zgórą. To też, aby móc zareagować w przyszłości na niesłychany wyzysk klasy pracującej przez Centralny Związek Pracodawców i poszczególnych fabrykantów, potrzebną nam jest silna organizacja klasowa na terenie Pomorza i Poznańskiego. W

końcu swego przemówienia referent dobitnie scharakteryzował pracę organizacyjną Związków żółtych tj. Z. Z. P. i Ch. Z. Z., wzywając zebranych do rozwinięcia szerszej agitacji na rzecz Związku klasowego.

Następnie zabrał głos przedstawiciel miejscowej Rady Zw. Zawodowych tow. Grabowski, przedstawiając stosunki robotnicze na terenie miasta Torunia, w szczególności pracowników prowiantury wojskowej, podkreślając, że pracownicy tychże zakładów dotychczas przynależą do organizacji żółtych, które nie starają się o dobro klasy pracującej, a zdążają do odebrania i pogorszenia dotychczasowych praw socjalnych klasy pracującej. Mówca wskazał na tą wielką pracę, stojącą przed organizacjami Związków klasowych na terenie Pomorza i zapewnił, iż Rada Związków Zawodowych żywo się interesuje ruchem organizacyjnym robotników poszczególnych gałęzi przemysłu i stoi do dyspozycji w razie potrzeby wszystkim Oddziałom Związków klasowych.

W dyskusji zabrało głos kilku t. t. popierając wywody referentów, przyczem omówiono szeroko sprawę zarobkową dla robotników zatrudnionych w fabryce farb i pokostów graficznych „Firmy Wendisch" upoważniając sekretarza okręgowego do wystosowania wniosku do firmy o podwyżkę płac w wysokości 15%, — albowiem zarobki robotnicze nie wystarczą nawet na pokrywanie bieżących normalnych potrzeb życiowych. Sekretarz Okręgowy tow. Rybczyński oświadczył, że życzenia wyrażone przez mówców zostaną przez Związek załatwione.

Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. KWIATKI CZUMOWSKIEJ DEMAGOGJI.

W roku bieżącym Związek Czechowicki, chcąc zrobić popis rekordowy, któryby mógł posłużyć jako przykład dla mało rewolucyjnych robotników i ich przywódców którym stale i ciągle się zarzuca, że są ugodowcami, postanowił przeprowadzić przykładną walkę w Myszkowie w fabryce „sztucznego jedwabiu". Rezultat walki był nadspodziewany. Bo oto w chwili kiedy w interesie dyrekcji fabryki leżało wstrzymanie ruchu fabryki, p. Czuma przyszedł dyrekcji z pomocą w postaci strajku. Oczywiście strajk w takich okolicznościach musiał wypaść niekorzystnie dla robotników i nietylko, że robotnicy nic nie skorzystali, lecz, wszelkie dotychczasowe zdobycze utracili, a p. Czuma więcej do nich nie zawitał.

Robotnicy chcąc się przeciwstawić bezwzględnemu wyzyskowi, pozostawieni sami sobie zwrócili się do nas o obronę.

Dyrekcja na skutek naszej interwencji u władz, musiała swój stosunek do robotników zmienić. I nietylko, że części robotnikom musiała wydać urlopy którym chciano je zabrać po przegranym strajku, lecz także musiała zrezygnować z samowoli usuwania robotników z pracy, a nawet ostatnio usuniętych musiała przyjąć do pracy.

Niech te fakta będą dowodem dla innych po czumowsku myślących robotnikom, że nie przez demagogię Czumowską będą mogli się obronić przed wyzyskiem kapitalistów, lecz przez solidarne przystąpienie do Związku Chemicznego Krakowskiego tak, jak to zrobili robotnicy „Sztucznego Jedwabiu" w Myszkowie.

STRAJK W FABRYCE PAPIERU W MILÓWCE

Dnia 3 bm. wybuchł w tej fabryce strajk wszystkich zajętych tam robotników w liczbie około 50. Strajk ma podłoże gospodarcze. Jakie stosunki w tej fabryce panują, można się przekonać z następujących danych: Praca w fabryce trwa 16 godzin bez wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe; 14- i 15-letnie dzieci pracują w nocy za zapłatą 22—24 groszy za godzinę, mężczyźni zaś po 35 gr. za godzinę. Fabryka zupełnie nie dba o życie robotników, pasy nie są zabezpieczone, to też wypadki są częste np. w ostatnim tygodniu dwa wypadki. Gdy delegacja robotników zwróciła się do dyrektora Skarbka o poprawę płac, ten chwycił **strzelbę, grożąc, że będzie strzelał.** Wobec takich stosunków robotnicy musieli uciec się do ostatecznego środka walki: do strajku.

Uwagi o rejestracji bezrobotnych
w Państw. Urzędzie Pośr. Pracy.

Należy pamiętać że: 1) po ukończeniu pracy natychmiast zażądać od pracodawcy świadectwa przepracowanych dni wzgl. tygodni na odpowiednich formularzach (formularze nabyć można w każdym urzędzie Państw. Pośr. Pracy), szczególną uwagę zwrócić czy na blankiecie wypisana jest **liczba** zatrudnionych robotników w przedsiębiorstwie.

2) Jeżeli niema się 20 pełnych tygodni potwierdzonych, należy na następnych blankietach żądać od drugiego pracodawcy, u którego się pracowało, takiego samego świadectwa.

3) Zaraz po ukończeniu pracy zgłosić się w najbliższym biurze pośrednictwa pracy, gdyż dopiero po 10-ciu dniach otrzymuje się zasiłek, robotnik który przez miesiąc nie zgłosił się w biurze a był bez pracy, **traci po miesiącu prawa do zasiłku bezrobotnych.**

Pamiętajcie, że **bezrobotni są zwolnieni od podatku od lokali,** ale muszą przedłożyć zaświadczenie Państw. urzędu pośr. pracy.

Nakładca: **Centralny Związek Robot. Przemysłu Chemicznego** w Rzeczpospolitej Polskiej.
Wydawca i odpow. redaktor: **Kazimierz Rusin.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Henryka Schiffa.